Nr. 346. Kraków, Sobota 28 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie,

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 243. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hoppczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Bosrwiska. — **W Tarnowie** M. Rosbach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Rassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 38 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, szpaltowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Czwarty rok wojny.

Kraków, 28 lipca.

Gdy w czerwcu 1914 następca tronu Franciszek Ferdynand i jego małżonka padli ofiarą niecnego zamachu w Sarajewie, dreszcz zgrozy i żywiołowego oburzenia wstrząsnął całą monarchią austro-węgierską i już wtedy domagano się, ażeby ta zbrodnia została zmazana krwią nie tylko jej bezpośrednich sprawców. Mimo to rządzące w Austro-Węgrzech sfery, świadome ówczesnego położenia politycznego, a niemniej odpowiedzialności za wszelki krok w stronę wojny, wskazały jeszcze Serbii drogę wyjścia z zaułków podziemnej polityki, opartej na pospolitych zbrodniach, w dziedzinę uczciwych stosunków sąsiedzkich, opartych na obustronnem poszanowaniu praw.

Rząd serbski, ufny w pomoc postronną i podżegany przez złych doradców, w dodatku zaślepiony pozorami swojej siły, uległ złudzeniu, że pokojowe usposobienie rządu austro-węgierskiego jest oznaką jego niemocy. Serbia, zdemaskowana wobec całego świata, jako urzędowa wspólniczka zbrodni sarajewskiej, zachowywała się prowokacyjnie wobec Austro-Węgier skutkiem czego bar. Giessl, austro-węgierski poseł w Belgradzie, na polecenie swojego rządu opuścił Belgrad w dniu 25 lipca 1914 r., gdyż odpowiedź serbska na notę austro-węgierską była niedostateczna.

Serbia parła do wojny, nawzajem parła do niej przez Rosyę, obok której stała Francya i Anglia. Sądzono w Belgradzie, że wśród takich aliantów można deptać wszelkie prawo międzynarodowe, mając z góry zapewnioną bezkarność i sowitą nagrodę. Rząd austro-węgierski zarządził dnia 27 lipca częściową mobilizacyę swoich sił zbrojnych, a nazajutrz, to jest dnia 28 lipca 1914 r., pojawił się manifest wojenny cesarza Franciszka Józefa a równocześnie nastąpiło wypowiedzenie wojny Serbii przez Austro-Węgry.

Nastąpiły szybko dalsze wypowiedzenia wojny i wnet stanęły po jednej stronie Austro-Węgry i Niemcy, po drugiej Serbia, Rosya, Francya i Anglia. Później do mocarstw centralnych przyłączyły się Bułgarya i Turcya, zaś na stronę koalicyi przerzuciły się ze skwapliwością i łatwością wiarołomców Włochy.

I rozpoczęła się epopeja wojenna, jakiej ludzkość nigdy dotąd nie była świadkiem. Do rowów strzeleckich przeniosło się około 30 milionów ludzi, stworzywszy tam sobie niemal stałe siedziby. Ale zanim to nastąpiło, fale potopu przelewały się w wojnie ruchowej na wschodzie i na zachodzie i na południu. Wojska niemieckie spadły na Belgię, skąd parły w stronę Paryża, wojska austro-węgierskie ruszyły pod Kraśnik ku północy i pod Chocim na wschodzie.

Na zachodzie powstał wał granitowy, chroniący od najazdu kraje niemieckie, na wschodzie fale potopu przelewały się tam i napowrót, ażeby po strasznych bojach zatrzymać się na tym wale, który dzisiaj ciągnie się od Bałtyku aż do morza Czarnego. Na południu powstała spiżowa ściana wśród Alp, o którą rozbijają się niezliczone ataki włoskie. Serbia, ognisko wojny, jest dzisiaj krajem pod zarządem Austro-Węgier, podobnie jak Czarnogóra, a Rumunia po krótkotrwałych tryumfach podzieliła los Serbii.

Dzisiaj, gdy rozpoczyna się czwarty rok wojny, wszystkie fronty bojowe mocarstw sprzymierzonych, tudzież Bułgaryi i Turcyi stoją niewzruszone. Co więcej, ofenzywa wschodnio-galicyjska posuwa się zwycięsko i już obecnie wolno spodziewać się, że reszta Galicyi i cała Bukowina zostaną oswobodzone z pod obcego najazdu.

Tak więc bilans militarny mocarstw centralnych i dwóch sprzymierzonych z niemi państw jest świetny. Bilans ekonomiczny, na który tak bardzo liczyli wrogowie, zawiódł... wrogów. — Plan wygłodzenia mocarstw centralnych spełzł na niczem, a łodzie podwodne niemieckie i austro-węgierskie codziennie przypominają koalicyi, że morskie jej środki przewozowe mogą się wyczerpać.

W chwili, gdy rozpoczyna się czwarty rok wojny, wojska mocarstw centralnych wchodzą tryumfalnie do odzyskanych miast wschodnio-galicyjskich, natomiast koalicya zwołała do Paryża konferencyę, która ma dokazać tej sztuki, ażeby słowa wyszczerbiły miecz...

Odzyskanie Kołomyi, Trembowli i Czortkowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 27 lipca:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk Mackensena: Bez zmiany:

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Podczas nowych walk nad górną Susitą dostały się miejscowości Soveja i Negrilesci w ręce nieprzyjaciela.**

W Karpatach lesistych zachwiał się front rosyjski, począwszy od przesmyku Tatarskiego do okolic Kirlibaby. Pułki honwedów wyparły nieprzyjaciela przez Capul. Austro-węgierskie i niemieckie siły bojowe gen. pułk. Koevessa napierają w kierunku północno-wschodnim, postępując za górskiemi rzekami w ich górnym biegu.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Ruch atakowy grupy wojsk gen. pułk. Boehm Ermollego odbywa się naprzód z powodzeniem. Części armii gen. pułk. Kriteka, a w szczególności zachodnio-galicyjski pułk piechoty Stahremberga Nr. 13 i wojska bawarskie opanowały w nocy po zaciętych walkach z rosyjskiemi strażami tylnemi miasto Kołomyję. Na północnym brzegu Dniestru zbliżają się sprzymierzeni do ujścia Strypy. Czortków i Trembowla są w rękach niemieckich. Na północ od Trembowli porwali się Rosyanie nadaremnie do masowych silnych ataków. Kontrataki załamały się bezwzględnie przy ogromnych stratach przeciwnika. Na wschód od Tarnopola odepchnęliśmy Rosyan dalej.**

Włoski teren wojny.

Obustronny wzmożony ogień działowy, zresztą żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front bałkański: **Nic nowego.**

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 lipca.

Wielka główna kwatera ogłasza urzędowo:

Zachodni teren wojny.

Front ks. Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi zmniejszyła się przejściowo wczoraj wskutek niepogody, jednak wieczorem wzmogła się znów do skrajnej gwałtowności. Ponowione gwałtowne wywiady Anglików nie udały się wobec naszego ognia obronnego. W Artois odżyła po południu całkiem znacznie działalność ogniowa. W nocy odparliśmy na całym froncie uderzenia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Koło Honnecourt na północ od St Quentin odrzuciły wirtemberskie wojska wielką liczbę Anglików od miejsc ich uderzeń na pozycyę nieprzyjacielską.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames, na południe od Ailles i koło folwarku Heurtebise, jako też na Górze Wysokiej we wschodniej Szampanii wykonywali Francuzi bezskuteczne ataki, połączone z ich wielkiemi stratami. Liczba jeńców i łup bardzo się powiększyły. W odcinku Ailles podniosła się liczba na 1.450 ludzi, 16 karabinów maszynowych, 70 karabinów szybkostrzelnych. Na wschód od Suippes przy ataku na części rowów nieprzyjacielskich zabraliśmy do niewoli wielu Francuzów.**

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk gen. pułk. Boehm Ermollego: **W zaciętych walkach, przy których był obecny cesarz, nasze dywizye koło Tarnopola rozszerzyły silnym atakiem przestrzeń niedawno zdobytego przyczółka mostowego na wschodni brzeg Seretu. Dalej na południe, pomimo zaciętego oporu Rosyan, którzy bez żadnych względów pędzili tysiące i tysiące w gęstych kupach na nasz niszczący ogień, wywalczyliśmy przejście przez Gniezną i Seret od Trembowli do Skomoroch.**

Po obu stronach Dniestru szybko idziemy naprzód. Kołomyję zdobyły wojska bawarskie i austro-węgierskie.

Front wojsk arcyks. Józefa: **W północno-wschodniej części Karpat lesistych prą nasze korpusy za nieprzyjacielem, który cofa się w stronę Prutu. W górach na wschód od Kedzivasarhely rozwinęły się wczoraj nowe walki. Pozostawiliśmy przeciwnikowi dolinę Soveja aż do górnego biegu Putny.**

Grupa wojsk gen. marszałka Mackensena: **Czynność bojowa nad dolnym Seretem była mniejsza, niż dni poprzednich.**

Front macedoński: **Nic nowego.**

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Cesarz Wilhelm na froncie galicyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 lipca.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz niemiecki był wczoraj obecnym na wschód od Tarnopola przy walce jednej dywizyi, która wprowadziła nasze wojska w posiadanie obszaru na zachód od rzeki Gniezny. Cesarz obserwował w ogniu nieprzyjacielskim rozwijanie się piechoty jakoteż postępy ataku.

Przy przejeździe przez palące się jeszcze miasto Tarnopol, był cesarz przedmiotem żywych hołdów ze strony oswobodzonej ludności, która radośnie otaczała cesarza i obrzucała kwiatami. Burmistrz wyraził cesarzowi podziękę za oswobodzenie z pod władzy rosyjskiej.

Odwrót Rosyan.

Budapeszt, 28 lipca.

»A Vilag« donosi ze Stanisławowa pod datą 27 bm.:

Zwijanie frontu rosyjskiego odbywa się także na odcinku karpackim. Armie rosyjskie, które jeszcze wczoraj stawiały opór i na kilku punktach za pomocą straży tylnych stoczyły kilka zaciętych walk, **cofają się dzisiaj w nieporządku, ścigane energicznie przez nasze wojska.**

Piechota rumuńska rzuca broń i rynsztunek, gdyż odcięto jej lepsze drogi odwrotowe. To samo dzieje się w 8 armii rosyjskiej, ściganej przez wojska Koevessa.

Ewakuacya Czerniowiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lipca.

Wczoraj w południe nadeszły do Wiednia wiadomości, **że Rosyanie opróżnili Czerniowce.**

Straty rosyjskie.

Karlsruhe, 28 lipca.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że straty Rosyan w Galicyi **wynoszą 300.000 do 400.000.**

Anglicy na froncie galicyjskim.

(Telefonem).

Frankfurt, 28 lipca.

Angielskie samochody opancerzone i angielskie wojska pomocnicze odegrały bohaterską rolę w walkach obecnych przeciw mocarstwom centralnym, kryjąc odwrót Rosyan. Rosyanie pozostawili jednak swych sprzymierzeńców na los szczęścia, tak, że dalszy opór Anglików okazał się bezskutecznym.

Mobilizacya kobiet w Rosyi.

(Telefonem).

Kopenhaga, 28 lipca.

»Riecz« donosi, że wielki sztab generalny ustanowił komitet, który ma się zająć zmobilizowaniem wszystkich kobiet w Rosyi. Kobiety zatrudnione będą wewnątrz państwa, a zluzowani mężczyźni pójdą na front. Uwolnione będą tylko kobiety, pracujące na roli i w fabrykach amunicyi.

Ogólna ofenzywa koalicyi.

(Telefonem).

Zurych, 28 lipca.

Wojskowe koła francuskie oczekują lada dzień **ogólnej ofenzywy koalicyi.** Ofenzywa ta, która miała nastąpić około połowy sierpnia, rozpocznie się jednak wcześniej ze względu na położenie Rosyi.

O nowy gabinet w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lipca.

»Polit. Tagebücher« donoszą, że prezydent ministrów dr Seidler i inne osobistości prowadzą rokowania z przywódcami wszystkich stronnictw. **Zdaje się, że zmiana gabinetu nastąpi wcześniej, niż przedtem zamierzano.** Wykluczonem jest jednak, aby nowy gabinet przedstawił się parlamentowi już w dniu otwarcia ewentualnej sesyi letniej. Nieobowiązkowe obrady toczą się tak w kierunku **rekonstrukcyi gabinetu obecnego jak i utworzenia nowego gabinetu parlamentarnego.**

Zwołanie komisyi prawniczej.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lipca.

Pos. Waldner zwołał telegraficznie komisyę prawniczą na 6 sierpnia. Przedmiotem obrad będą ustawy: o orzecznictwie sądów wojskowych nad osobami cywilnemi, o listach sądów przysięgłych i o rewizyi wyroków, wydanych przez sądy polowe.

Przyjazd hr. Esterhazego do Wiednia.

(Telefonem).

Budapeszt, 28 lipca.

»Bud. Corresp.« donosi, że prezydent ministrów Esterhazy przyjedzie we wtorek do Wiednia, **aby wziąć udział w przyjęciu kanclerza Rzeszy dr Michaelisa.** Hr. Esterhazy zabawi w Wiedniu dwa dni.

Postulaty Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lipca.

Biuro prasowe Klubu ukraińskiego ogłasza, że na zebraniu w dniu 25 i 26 bm. zapadły następujące uchwały: Wysłać bezzwłocznie telegram do cesarza, jako do wodza naczelnego, aby raczył zarządzić, by w odzyskanych w Galicyi wschodniej obszarach obchodzono się z ludnością tak pod względem politycznym jak i gospodarczym z należytą oględnością, by zarządu ukraińskiego i ukraińskiego języka urzędowego, wprowadzonego od czasu rewolucyi rosyjskiej nie zniesiono i wkońcu, aby do tych obszarów powołano tylko urzędników ukraińskich.

Prezydent ministrów po porozumieniu się z wszystkimi miarodajnymi czynnikami przyrzekł ze swej strony życzliwe uwzględnienie tych postulatów w najbliższym czasie.

Co do kwestyi ukraińskiej, która wyłoniła się wskutek ostatnich wypadków w Rosyi, klub stwierdza, że ruch ukraiński w Rosyi stał się potęgą, mającą doniosłe znaczenie nietylko dla dalszego rozwoju państwa rosyjskiego, lecz także daleko poza granicami tego państwa. Klub ukraiński wyraża przekonanie, że kwestya ukraińska jest na wschodzie Europy kwestyą pierwszorzędnej wagi i nie ustąpi już z porządku dziennego wielkiej polityki międzynarodowej i tych zagadnień, które ma rozwiązać wojna. Klub ukraiński wyraża też przekonanie, że naród ukraiński będzie mógł w myśl haseł demokracyi i samorządu narodów, proklamowanych przez rosyjską rewolucyę, rozstrzygnąć sam jako narodowo-państwowa indywidualność o swym losie.

W sprawie polityki wewnętrzno-austryackiej uchwalił klub wytrwać na stanowisku, że rozwiązanie kwestyi zmiany konstytucyi w Austryi ma nastąpić w drodze konstytucyjnej zgodnie z zasadami demokratycznemi i z prawem poszczególnych narodów stanowienia o sobie. Klub oświadcza się za jak najszybszem zwołaniem komisyi konstytucyjnej. Klub uważa kwestyę zmiany konstytucyi za kwestyę, w której wszystkie narody w Austryi bez względu na różnice rasowe i polityczne równomiernie są interesowane i równomiernie powinny być traktowane. Klub ukraiński ubolewa tedy, że myśl hr. Clama rozwiązania tych trudnych problemów przez powołanie zastępców wszystkich narodów do współdziałania w rządzie porzucona została wskutek przeszkód, czynionych w pierwszym rzędzie przez wrogów narodu ukraińskiego.

Reforma wyborcza w Prusiech.

(Telefonem).

Berlin, 28 lipca.

Wiele przemawia za tem, że w najbliższym **już czasie utworzony będzie w Prusiech gabinet** parlamentarny. Kanclerz odbywa obecnie liczne konferencye z delegatami wszystkich stronnictw w sprawie reformy wyborczej w Prusiech.

Jak wiadomo, Lloyd George i Robert Cecil oświadczyli niedawno, że z demokratycznemi Niemcami możnaby łatwo zawrzeć pokój.

Rosya wobec mowy dra Michaelisa.

(Telefonem).

Rotterdam, 28 lipca.

»N. Rott. Courant« donosi z Petersburga:

W kołach blisko rządu stojących nie wywołała mowa kanclerza Rzeszy zbyt wielkiego wrażenia. Mowa ta nie zawiera bowiem ani jednego zdania, któreby mogło pokój ułatwić. Rosya nie może wejść w układy z Niemcami, skoro stoją one ciągle na stanowisku zwycięzców.

Teatr im. Słowackiego w roku 1916/17.

Niezwykle ciężkie i trudne warunki w jakich się znalazł teatr krakowski z chwilą wybuchu wojny, nakazują stosować zgoła odmienną skalę przy ocenie całorocznego tych lat wojennych bilansu, aniżeli tę, jaką stosować można było w latach przed wojną. W historyi teatru naszego, lata te stanowić też będą okres przejściowy, który czasowo przerywa ciągłość stałej ewolucyi artystycznej, jaką wykazywała scena im. Jul. Słowackiego w ostatniem dwudziesięcioleciu. Tem więcej też uznawać i cenić należy wysiłki kierowników tej sceny, skierowane do nawiązania tradycyi z świetną przeszłością i podtrzymania stanowiska, jakie teatr krakowski wywalczył sobie w przeszłości.

Rok ubiegły był w wyższym jeszcze stopniu, niż lata ubiegłe, widownią tych zmagań się nowo powołanej dyrekcyi w osobie p. Adama Siedleckiego z trudnościami, jakie prawidłowemu rozwojowi sceny stawiały wypadki wojenne. Otwarcie granic Królestwa Polskiego, organizacya teatrów warszawskich, uspokojenie się działań wojennych w Galicyi i żywa działalność teatru lwowskiego, odciągnęły pewną ilość sił aktorskich z Krakowa, osłabiając zespół i tak dosyć wątły i w pewnych działach znaczne wykazujący braki.

W tych warunkach bilans sceny krakowskiej za rok ubiegły uważać należy za bardzo korzystny. Nowy dyrektor — wniósł na swe stanowisko poczucie odpowiedzialności za powierzony mu posterunek, wielką pieczołowitość o swojski repertoar, usiłowanie kontynuowania ustalonych tradycyj sceny miejskiej w uwzględnianiu dzieł wielkiego repertoaru. Świadomość, że niedobór sił aktorskich utrudni mu spełnianie tego programu, nakazała zamknąć się w ciaśniejszych granicach wymagań i dostosować do warunków możliwości. Następstwom tego było, że repertuar mógł uwzględniać przeważnie tylko komedyę obyczajową, dawną i współczesną, farsę lub lekką komedyę, poważny zaś dramat, tragedya i repertuar dzieł klasycznych, pojawiać się mógł tylko dorywczo, okazyjnie, przy sposobności gościnnych występów artystów, którzy mogli podjąć kreacye do tej kategoryi repertoaru należące. Dwukrotna gościna Ludwika Solskiego i Romana Żelazowskiego umożliwiły wypełnienie tych luk.

Jako zasadniczy punkt programu swej działalności na stanowisku dyrektora teatru p. Siedlecki wysunął pieczę o twórczość polskich autorów, i w tym kierunku zamierzeń swoich dotrzymał. Pobieżny rzut oka na całość repertoaru wykazuje, że trzy czwarte ogólnej cyfry wieczorów teatralnych poświęcono autorom polskim. W tej zaś cyfrze przeszło połowa przypadła repertoarowi retrospektywnemu. Fredro ojciec i syn, Korzeniowski, Bliziński Bałucki, Wyspiański, Załeski złożyli się na ten cykl, który przesuwał się kolejno przez deski sceny krakowskiej, wskrzeszając echa przeszłości, swojski styl i charakter i przypominając dorobek, jaki epoki tych autorów wniosły do kultury polskiej.

Sezon rozpoczęty komedyami Fredry „Benetem" i „Ciotunią", dał dobre hasło. Niebawem potem pojawiła się „Panna mężatka" i „Jestem zabójcą", dalej komedya I. A. Fredry „Oj młody, młody!" „Złoty cielec" Dobrzańskiego i „Krewniaki", „Gęsi i gąski" Bałuckiego, „Przed ślubem" Zalewskiego, „Dwie blizny" i „Śluby panieńskie" Fredry, wreszcie „Dzika różyczka" Blizińskiego. Ten cykl wznowień, znamionował w sposobie przygotowania przedstawień i staranności stylizacyjnej wystawy usiłowanie dyrekcyi nawiązywania całej akcyi teatralnej z najlepszemi tradycyami przeszłości. Nie były te przedstawienia niewątpliwie wzorowemi, ale w uwzględnieniu rozporządzalnych sił i warunków sceny, wychodziły daleko po za granice przeciętnej poprawności, a wykonaniem pewnych ról wznosiły się nawet do wysokiego artystycznego poziomu. Do takich należało wznowienie „Beneta", „Przed ślubem" i „Dzikiej różyczki".

W dziedzinie sztuk oryginalnych wystawiono wszystko to, co na teatralnej giełdzie wielkich polskich scen notowano z marką wyższej wartości literackiej i zdecydowanego powodzenia. W ślad za Warszawą pojawiły się kolejno „Kłopoty pana Hamelbeina", Krzywoszewskiego, „Wilki w nocy", Rittnera. Wprowadzono zaś po raz pierwszy na scenę „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego, „Kaligulę" Rostworowskiego, „Pod blask słoneczny" J. Wiśniowskiego i „Pułaskiego w Ameryce" Nowaczyńskiego, wszystkie z wybitnem wyróżniającem się powodzeniem. Literackim eksperymentem uwieńczonym również rzetelnem powodzeniem było wystawienie komedyi Niemcewicza „Kazimierz Wielki" w pomysłowej inscenizacyi prof. J. Wiśniowskiego i „Akropolisu" St. Wyspiańskiego. To ostatnie przedsięwzięcie było chwalebną kontynuacyą tego hołdu pozgonnego, jaki się Wyspiańskiemu należał od sceny krakowskiej, kolebki długiego szeregu wielkich dzieł scenicznych twórcy „Warszawianki".

Gdy do tego cyklu dodamy wznowienia oryginalne podyktowane utylitarnemi potrzebami repertoaru bieżącego, a więc wychodzące po za zakres artystycznego, ideowego programu j. np. wznowienie „Żabusi" i „Moralność Pani Dulskiej" Zapolskiej, „Dramatu Kaimy" Szweckiego, „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego, — oraz wznowień okolicznościowych lub dawanych z okazyi występów gościnnych Solskiego i Żelazowskiego j. np. „Złota czaszka" Słowackiego, „Fryderyk Wielki" Nowaczyńskiego, „Dożywocie" Fredry, a wreszcie „Betlejem polskie" Rydla, „Warszawianka" i „Kościuszko pod Racławicami" — to obowiązek każe zaznaczyć, że względem polskiego repertoaru dyrekcya dotrzymała całkowicie swoich obietnic, wysuwając na plan pierwszy i poświęcając mu w biegu roku teatralnego największą liczbę wieczorów polskim autorom. Przy tej sposobności godzi się także w tem miejscu zaznaczyć, że dyrektor Siedlecki ostrożność swą w wyborze sztuk oryginalnych posuwał niekiedy za daleko. Dochodziły nas niejednokrotnie bolesne skargi młodych autorów, że teatr krakowski dla ich utworów okazuje się niechętnym i nie toruje drogi młodym talentom pukającym do bram sceny narodowej. Zdaje mi się, że w tym kierunku pewna ustępliwość mogłaby przyczynić się do zachęcenia rzeczywistych talentów do twórczości, podczas gdy stałe zrażanie ich może budzić niepożądane rozgoryczenie. Choćby nawet zgłaszane utwory wykazywały pewne niedociągnięcia, należałoby może kosztem wieczorów poświęconych często błahej komedyi lub farsie obcej, uczynić drobne ustępstwo młodszym autorom, garnącym się z zapałem do świątyni sztuki. Scena miejska ma w tym kierunku niezawodnie w określonych granicach pewne obowiązki.

W zakresie repertoaru obcego bilans roku ubiegłego wykazuje znaczne ścieśnianie cyfrowe. Wystawiono i wznowiono tylko 12 sztuk a i w tej liczbie przeważna część należała do pozostałości lat dawnych lub też do repertoaru występów gościnnych.

Do nowości obcych dyrekcya mniej miała szczęścia. Największym stosunkowo powodzeniem cieszył się „Faun" Knoblaucha, inne j. np. „Fałszywy krok" Picarda, „Urzędniczka pocztowa" Capusa, „Pomysł panny Franciszki" — nie wyłączając nawet „Mandaryna Wu" Vernona i Owena, przeszły bez utrwalenia się w repertoarze. Nierównie większe powodzenie wykazały wznowienie Szekspira „Poskromienie złośnicy" „Awantura" Caillaveta i de Flersa, „Naszych najserdeczniejszych" Sardou i „Pigmaliona" Shawa, „Nieuczciwi" Rovetty, „Otello" i „Szczęście w zakątku" Sudermanna pojawiły się tylko przelotnie przy sposobności gościny Romana Żelazowskiego.

Dok. nast. *W. Pr.*

O rząd polski.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 28 lipca.

Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Rady Stanu, odbyte w obecności komisarzy rządowych bar. Konopki i hr. Lerchenfelda, stało pod znakiem sprawy realizacyi rządu polskiego.

W szeregu mów zaapelowano do przedstawicieli rządów okupacyjnych o **przyśpieszenie formowania rządu.**

Komisarze złożyli oświadczenie, że rządy państw centralnych oceniają doniosłość sprawy utworzenia rządu polskiego i są za szybkiem jego zrealizowaniem. Hr. Lerchenfeld zaznaczył, że przez zmianę na stanowisku kanclerza załatwienie sprawy doznało opóźnienia, jednak tylko o tyle, że czasu potrzeba było nowemu kanclerzowi dr Michaelisowi celem bliższego zapoznania się ze sprawą tworzenia państwa polskiego.

Dalej zaznaczyli komisarze rządów okupacyjnych, że w najbliższych dniach, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, rozpoczną się narady delegatów niem. i austro-węgierskich z przedstawicielami Rady Stanu i to w sprawie rządu. Komisarze wyrazili przekonanie, iż narady te odbędą się bez większych trudności i doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Zasystowanie poborów legionistów niezaprzysiężonych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 26 lipca.

Generał gubernator warszawski, jako naczelny komendant wojska wydał następujące zarządzenie:

Oficerom i żołnierzom, którzy odmówili złożenia przysięgi, należy z dniem 31 lipca wstrzymać wypłatę wszelkiego rodzaju poborów. Oficerom takim nie należy wypłacać dodatków do strawnego, należących się im w dniu 1 sierpnia za lipiec, lecz wraz ze spisem imiennym, uprawnionych do podjęcia ich, przesłać do komendy uzupełniającej oddziałów piechoty w Warszawie. Ponieważ oficerowie zostają zwolnieni z wojska polskiego z dniem 31 lipca, przeto należy wstrzymać również wypłatę ich poborów rodzinnych. Kwot, które należały się szeregowcom i podoficerom w dniu 21 lipca nie należy wypłacać lub przesyłać im samym, lecz natychmiast wraz z imiennym spisem uprawnionych do odbioru odesłać do komendy obozu w Szczypiórnie pod Skalmierzycami, która zarządzi dalszą wypłatę.

*

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Stanu wpłynęła również sprawa internowanych w Szczypiórnie legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi. Uchwalono poczynić energiczne starania, by legionistom tym pozwolono wrócić do domów.

Urząd pocztowy wojsk polskich.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 26 lipca.

Dzisiejszy rozkaz dzienny komendy Legionów polskich donosi, że na mocy zarządzenia generał-gubernatora Beselera c. i k. Urząd poczty polowej Nr 378 zostaje zwiniętym, a w miejsce tegoż zostaje urządzony od dnia 1 sierpnia b. r. Urząd pocztowy wojsk polskich w dotychczasowym lokalu (plac Wareckí l. 8).

Wszyscy oficerowie i szeregowcy mają zawiadomić swe rodziny, że wszelkie przesyłki pocztowe adresować należy:

a) dla oddziałów, stojących załogą w Warszawie: »Urząd pocztowy wojsk polskich, Warszawa«;

b) dla oddziałów, stojących załogą na prowincyi, pod adresem odnośnego garnizonu.

Nadawanie przesyłek pocztowych odbywać się będzie dla oddziałów warszawskich w »Urzędzie pocztowym wojsk polskich«, dla oddziałów, stojących załogą na prowincyi, w odnośnych niemieckich urzędach pocztowych.

Nowa ustawa zasiłkowa.

Nowa ustawa o zasiłkach dla rodzin żołnierzy podczas wojny, uchwalona teraz przez parlament, wstępuje w miejsce bardzo wadliwej ustawy, uchwalonej tymczasowo przez parlament podczas wojen bałkańskich, gdy niebezpieczeństwo wojny światowej wisiało na włosku, a »poprawionej« już podczas obecnej wojny rozporządzeniami z paragrafu 14. Tak stara ustawa, jak poprawki były przeważnie dziełem gabinetu hr. Stuergkha, źródłem wiecznych skarg i rozgoryczeń, wykwitem biurokratyzmu. Ustawa ta posługiwała się 155 stawkami, co wywoływało oczywiście wielką dowolność w jej stosowaniu, tem bardziej, że komisye zasiłkowe otrzymywały jeszcze różne wskazówki poufne. — Wiedeńskie socyalistyczne biuro wywiadowcze zebrało 700 skarg na niesprawiedliwy wymiar zasiłku, z tej liczby 300 skargami zajął się trybunał administracyjny i w 200 wypadkach uznał zażalenie strony, reszta 400 skarg miała ten skutek, że co najmniej w połowie tych wypadków komisye same wypełniły żądanie strony, nie czekając na orzeczenie trybunału. Były to zaś wszystko skargi, oparte na materyale faktycznym, podanym przez akty samych komisyi, protestowaniem tego materyału trybunał zajmować się nie może. Sumy które wskutek tych zażaleń dodatkowo wypłacone, wyniosły około 60.000 koron.

Nic dziwnego, że gdy podczas ostatniej sesyi parlamentu przyszło do reformy ustawy zasiłkowej, posłowie wnieśli dziesięć nowych projektów. Subkomitet przyjął ostatecznie za podstawę projekt socyalistyczny. Rząd bronił się przeciw tym [illegible], zasłaniając się względami finansowymi i domagał się o wiele mniejszych stawek. Lecz komisya postawiła na swojem i w pełnej Izbie rząd nie oponował już przynajmniej przeciw zasadniczym postanowieniom nowej ustawy.

Polega ona przedewszystkiem na podwyższeniu zasiłku i zmniejszeniu różnicy między poszczególnymi krajami koronnymi, oraz między stolicami, a prowincyą. Pozostały tylko trzy stawki: każda osoba, której przysługuje zasiłek, dostaje w Wiedniu 2 korony dziennie, w innych większych miastach 1'80 kor. w mniejszych miejscowościach 1'60 kor. Do tych większych miast zaliczone są z Galicyi: Borysław, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów. Nie robi się żadnej różnicy co do wieku, a więc i dzieci niżej lat 8 dostają tyle co starsi. Ci członkowie rodziny jednak, którzy są stale niezdolnymi do pracy, a żyli z żołnierzami we wspólnem gospodarstwie domowem, aż do ich wstąpienia do wojska, otrzymują dziennie po 4, 3'60, względnie 3'20 kor. Nie czyni się też różnicy, czy rodzina mieszka we własnym domu lub czy ma mieszkanie za darmo lub czy płaci czynsz. Nie ukróca się też zasiłków — jak było dotąd — z tego powodu, że wynosiłyby one więcej, niż mąż przedtem zarabiał.

Liczne rodziny jednak nie mogą otrzymać więcej razem jak 12 koron dziennie. Minister jest upoważniony w razie dalszej drożyzny zasiłki podwyższyć.

Warunkiem otrzymania zasiłku jest na ogół to, że dana osoba żyła przedtem z dochodu pracy tego, który wstąpił do wojska, oraz, że ten dochód upadł, albo tak się zmniejszył, iż nie wystarcza już do utrzymania pozostałej osoby. Otrzymują zasiłek także osoby, które mają wprawdzie własny zarobek, ale nie wystarczający na utrzymanie; zarobki, otrzymane po wstąpieniu męża do wojska, nie powodują już jak przedtem, że dana osoba doszła do takiego majątku lub renty, że może się z nich sama utrzymać.

Żona otrzymuje zasiłek bez względu na to, czy przedtem miała własny zarobek czy nie. — Własne dzieci, ślubne i nieślubne, tudzież rodzice żołnierza otrzymują zasiłek, jeżeli nie są zdolni do zarobku; rodzice także, gdy dopiero później stali się niezdolnymi do zarobku, dzieci także gdy urodziły się po wstąpieniu ojca do wojska. Zasiłek dostają także żony, które wzięły ślub wojenny.

Różnicy według stopnia pokrewieństwa i powinowactwa ustawa nie czyni. Zasiłek dostaje każdy, kto żył z zarobku żołnierza, a więc i żony, nie poślubione legalnie. Legalne żony i dzieci dostają zasiłek, nawet, gdy nie żyły z żołnierzem we wspólnem gospodarstwie; inne tylko tyle, ile im dawał. Jeżeli swoim rodzicom lub nieślubnym dzieciom nic nie dawał lub dawał za mało, otrzymują tyle, ile im przyzna sąd, a nawet 50 procent więcej, jeżeli wstąpił do wojska przed 1 sierpnia 1916 roku.

Gdy żołnierz zdezerteruje lub skazany zostanie na ciężkie więzienie, zasiłku nie odbiera się na zawsze, lecz tylko na czas dezercyi lub ciężkiego więzienia. Zasiłek płaci się dalej, gdy żołnierz wystąpi z wojska jako inwalida, lub też jeżeli wskutek służby wojskowej już później jako cywilny stanie się mniej zdolnym do zarobku, albo umrze.

Prawo właściciela domu do fantowania dodatku na czynsz ustaje, gdyż takiego osobnego dodatku już niema.

Nowa ustawa rozszerza dalej koło tych, którzy mogą wnosić reklamacye w imieniu osoby uprawnionej do zasiłku.

Komisye zasiłkowe powiatowe składają się z dwóch urzędników państwowych, jednego powiatowego i dwóch reprezentantów ludności, mianowanych przez namiestnika, z gałęzi zawodowych najliczniejszych w danej okolicy. — Podobnym jest skład komisyi krajowych. Ustawa przepisuje, że komisye mają bardzo ostrożnie postępować przy odrzuceniu pretensyi o zasiłek i dokładnie w takim razie przytaczać motywy. Nawet przeciw prawomocnym już rozstrzygnięciom przysługuje prawo odwołania i komisye muszą na nowo badać stan rzeczy. Odwołanie wnosić można do 60 dni. Komisye podlegają ministerstwu obrony krajowej.

Ustawa obowiązuje na cały czas wojny. Uregulowanie zasiłków wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia b. r. Zasiłki mają być wypłacane w ratach półmiesięcznych z góry.

Ostatnie podwyższenie nastąpiło na podstawie rozporządzenia z 31 marca 1917 roku i wymagało 400 milionów koron więcej rocznie. Dotychczasowy roczny wydatek na zasiłki wynosił przed 31 marca 1.600 miliarda, po tym czasie 1 miliard, obecnie zaś wskutek nowej ustawy wyniesie według obliczeń rządu 2 miliardy rocznie.

Dni inwazyi w Kałuszu.

Od osoby, która przebyła pięciodniową inwazyę w Kałuszu, w czasie od 11 do 15 b. m., otrzymuje „Czas" następujące informacye:

Władze i urzędy ewakuowane zostały w poniedziałek 9 b. m. wieczór. We wtorek nad wieczorem słychać było ogień artyleryi, który się nad ranem wzmógł. We środę rano po godzinie 6 pojawił się pierwszy patrol rosyjski w rynku, a niebawem i silniejsze patrole kozackie, posuwające się w kierunku ku salinom. Koło południa wracały te patrole w pośpiechu napowrót; za chwilę było słychać łoskot karabinów maszynowych, oraz strzelaninę z karabinów w mieście. Wysunęły się oddziały piechoty niemieckiej; przyszło do utarczki na drodze dolinianskiej, prowadzącej do dworca kolejowego i koło browaru. Rosyanie zostali wyparci z miasta, a oddział niemiecki, ugrupowawszy się na rynku, powrócił ku salinom do Kopanek i Mościsk — wsi za Kałuszem.

Zabici i ranni leżeli po ogrodach i na ulicy. Nastała niepokojąca cisza; wzrosła trwoga pomiędzy pozostałą ludnością. Wieczorem we środę powrócili kozacy do miasta. Przez całą noc ze środy na czwartek trwał silny ogień artyleryi. Ludność kryła się po piwnicach. We czwartek wczesnym rankiem rozpoczęło się w całej pełni rozbijanie i plądrowanie sklepów i prywatnych mieszkań w całem mieście. Nie oszczędzano nikogo; czego nie zrabowano, to niszczono; rąbano fortepiany i meble, naczynia i lustra; słowem spustoszono wszystko. Następnie podpalano domy. Rabowanie i podpalanie trwało dzień po dniu podczas pobytu Rosyan w Kałuszu. W rynku spalono wszystkie domy i kamienice, z wyjątkiem jednej. Spłonęło również biuro Rady powiatowej, mieszczące się w rynku, wraz z aktami. Przytykające do rynku ulice również po części spalone. I tak: ulica Dolinianska po obu stronach aż po hotel Landsmanna, który również się spalił, a ulica Stanisławowska aż po gr.-kat. probostwo. Nadto zrabowano i spalono doszczętnie aptekę i ruski „Narodny Dom". Natomiast oszczędzono budynki rządowe, kościół, cerkiew i budynek „Sokoła" Saliny nienaruszone. Spłonął wprawdzie inspektorat podatkowy przy ulicy Dolinianskiej, ale ten prawdopodobnie od granatu. Miasto było silnie przez wojska niemieckie ostrzeliwane; na samą cerkiew padło dziesięć szrapneli, nie raniąc jednak nikogo w cerkwi.

Na rabunek, plądrowanie i zniszczenie miasta mieli kaukazcy Czerkiesi z „Dzikiej dywizyi" pozwolenie, a to pod pozorem ukarania miasta za to, że ludność cywilna rzekomo dobijała ich rannych i rzucała na nich granatami ręcznymi, co jest oczywiście czczym wymysłem.

Przez cztery dni i noce kryłem się wraz z innymi ludźmi w gr.-kat. cerkwi. W rzym.-kat. kościele rozbili kozacy drzwi od zakrystyi, w której umieścili konie, podarli kapy i wyrządzili znaczną szkodę. Znieważono wiele kobiet; niektóre nawet uprowadzono. Nie brak i ofiar w ludziach, których wprost zamordowano. O jakiejkolwiek dyscyplinie i karności w tem wojsku — o ile je tak nazwać można — nie ma mowy. Dowód miałem na własnej osobie. Gdy Czerkies zrywał ze mnie i tak już pożyczoną zarzutkę, nadszedł na to sotnik (ranga rotmistrza), który, krzyknąwszy: „Co robisz, nie wolno rabować; chodź ze mną do komendy!" — otrzymał odpowiedź: „Ty mnie nie masz nic do rozkazu; ja taki, jak i ty; wolno mi rabować". Inny fakt opowiadał rz.-kat. proboszcz ks. Szcligiewicz, który ostatnią noc również krył się w cerkwi. Kucharz, pokłóciwszy się z generałem, który ze swoim sztabem mieszkał na probostwie, rzucił generałowi talerzami pod nogi. Wszyscy tytułują się wzajemnie „towarzyszu" i nie uznają żadnych różnic. Powtarzają, że „Bóg na niebie, a ludzie wszyscy równi na ziemi."

Dra Jana Kurowca zbiła dzicz tak, że miał sińce na całem ciele; zrabowano mu przeszło 20.000 kor. gotówką i zniszczono mu całe mieszkanie; nawet instrumenta lekarskie połamano w kawałki. Emer. sędziemu Petrusiewiczowi, bratu tamt. gr.-kat. proboszcza, przestrzelono rękę.

W niedzielę 15 b. m. spędzono z pod Stanisławowa 60 „forszpanów" i wywożono ludność rzekomo do Stanisławowa. — Z ludności, mieszczącej się na wikarówce i w cerkwi, wywieziono dra Kurowca, ks. Popiela i kupca Hryniowieckiego; nadto podobno urzędnika salinarnego Turkiewicza. Z niedzieli na poniedziałek około północy Rosyanie, zagrożeni od Wojniłowa, opuścili miasto.

W poniedziałek 16 b. m. rano przerażona ludność uciekała w popłochu z miasta drogą przez Nowy Kałusz-Mościska-Wierzchnia-Zawadka, unosząc lub uwożąc ze sobą resztki pozostałego mienia. Opuściłem miasto dopiero w poniedziałek po południu o godzinie 1-szej. Nocując w gminie Wierzchni, obserwowałem wielką łunę. Prawdopodobnie paliła się wieś Dobrowlany. Słychać było silną kanonadę. Być może, że po moim wyjeździe ucierpiał jeszcze Kałusz wskutek ostrzeliwania.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 28 lipca.

»Tournee« artystów krakowskich. Z początkiem sierpnia b. r. wyruszy w objazd artystyczny grono wybitnych artystów krakowskich teatru im. Juliusza Słowackiego, celem pokazania naszym uzdrowiskom i największym miastom prowincyonalnym ostatniego utworu Tadeusza Rittnera pod tytułem: »Wilki w nocy«. Sukcesy znakomitego autora, odniesione na wszystkich scenach polskich i wiedeńskiej, doszły poprzednio i do naszych środowisk prowincyonalnych, nie wszyscy jednak mieli sposobność widzieć ten utwór na scenie, zwłaszcza w tak świetnem wykonaniu, jakie uzyskał w Krakowie w ubiegłym sezonie. Zespół artystyczny tworzą pp.: Róża Łuszczkiewiczówna, Zofia Wierzejska, Janina Zarzycka, Leonard Bończa, Stanisław Gotar, Maryan Jednowski i inni. Nazwiska te, znane chlubnie naszej publiczności z głosów prasy, zapewniają miastom, jak: Tarnów, Przemyśl, Jarosław, Jasło, Nowy Sącz, Zakopane i Krynica, niezwykłą atrakcyę artystyczną i ujrzenie głośnej sztuki w doskonałem wykonaniu. »Tournee« zorganizowało i prowadzi »Krakowskie Biuro Koncertowe. Oprócz »Wilków w nocy«, przygotowali znakomici artyści świetną komedyę »Pantofel« H. Malin.

Z uniwersytetu. Maryan Orkisz, referent biura statystycznego Centrali odbudowy Galicyi, rodem z Krakowa, i Alfred Wysocki, auskultant sądowy, rodem z Lencz Górnych, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

Wykłady dla pomocników handlowych. Kongregacya kupiecka, pragnąc zająć pomocników handlowych w godzinach popołudniowych, w których sklepy kolonialne są zamknięte, zorganizowała dla nich wykłady. Dyrektor gimnazyum św. Jacka, radca Bednarski, udzielił na ten cel sali szkolnej i oddał do dyspozycyi zbiory naukowe. Wykłady, odbywające się codziennie, z wyjątkiem niedziel, rozpoczęły się przed kilku dniami. Otwarcie odbyło się w obecności dra Henryka Szarskiego. Wykłady obejmują: język polski, historyę i geografię i potrwają do końca sierpnia.

Zawody piłką nożną. W niedzielę, dnia 29 b. m., odbędzie się match footballowy między »Cracovią« a czeskim »Sportovnim Klubem Přerov« z Przerowa. Klub przerowski nadesłał wyzwanie na ten match »Cracovii«, aby poprawić opinię publiczności i prasy krakowskiej o poziomie gry klubów morawskich, którą powzięto po matchu »Cracovii« z »Olimpią« z Kromieryża. Klub przerowski twierdzi, że »Olimpia« najniesłuszniej podała się za najsilniejszą drużynę morawską i nie miała żadnego prawa reprezentowania footballowego sportu morawskiego. Z informacyj, zasięgniętych o klasie klubu przerowskiego, należy wnioskować, że »Přerov« będzie poważnym przeciwnikiem »Cracovii«. Match ten wzbudził wśród publiczności krakowskiej wielkie zainteresowanie, gdyż jest to pierwszy wypadek w historyi sportu krakowskiego, w którym klub krakowski zostaje wyzwany na match przez obcą drużynę, która chce zrehabilitować sport swego kraju. — Bilety są już do nabycia u Drobnera, plac Szczepański i u A. Weissmanna, ulica Szewska l. 13.

Aresztowanie bandytów podmiejskich. Wczoraj udało się policyi krakowskiej aresztować dwóch przywódców szajki złodziejskiej, która już od pewnego czasu niepokoiła najbliższe okolice Krakowa. Dokonali oni licznych kradzieży w podmiejskich wioskach, między innemi także nieudanego napadu na dwór posła Tetmajera w Bronowicach Małych, oraz udanego włamania do szynkarza w Łobzowie, któremu skradziono rzeczy, wartości 3.000 K. Ci dwaj aresztowani hersztowie nazywają się: jeden 23-letni Franciszek Głupczyk z Woli Justowskiej i 24-letni Józef Romanowski z Krakowa. Pościg za resztą szajki w toku.

Amatorzy trunków. Do piwnicy p. Heleny Eintracht, właścicielki restauracyi przy placu Dominikańskim, włamali się złodzieje i skradli znaczny zapas różnych trunków, rumu, likierów, koniaku i t. d. Zważywszy czasy ciężkie, kiedy o spirytualia trudno i są one niezmiernie drogie, nie było w tem nawet nic dziwnego. Gorzej, że tymi amatorami trunków okazali się nieletni młodzieniaszkowie, których przywódcą był 17-letni kominiarczyk, Franciszek Zembalski. Wykryto ich, aresztowano i odebrano im jeszcze część trunków, których nie zdążyli jeszcze wypić, czy sprzedać.

Bielizna od nieznajomego. Wczoraj na dworcu kolejowym krakowskim aresztowała policya 18-letniego Chiela Kirschenbauma z Tarnobrzega, u którego zakwestyonowano znaczniejszą ilość bielizny, z której posiadania Kirschenbaum nie umiał się dostatecznie wytłomaczyć. Twierdził mianowicie, że nabył ją od jakiegoś nieznajomego,; tłomaczeniu temu na razie policya nie uwierzyła.

Z Królestwa Polskiego.

Żniwa w Miechowskiem i Proszowskiem. Jak donasi »Gazeta Kielecka«, żniwa w okolicach Miechowa zaczęto od żyta w połowie lipca. Urodzaje zbóż między Krakowem a Miechowem i Jędrzejowem bardzo dobre wogóle. Tam żniwo z powodu suszy o tydzień wcześniej zaczęto, podobnie, jak w ziemi proszowskiej, która należy do najurodzajniejszych w całej Polsce i powiecie miechowskim, a przez to ma corocznie żniwa i zbiory o kilka tygodni wcześniej. Ponieważ okolice te są blisko nas, więc mogłaby to być dla Krakowa okoliczność pomyślna, gdyby otwarto granicę.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Od dnia 19 b. m. wstrzymano ruch na liniach kolejowych w Zagłębiu Dąbrowskiem, względnie ograniczono go tylko do pewnego rodzaju pociągów aprowizacyjnych. Podróżni, jadący z Krakowa do Warszawy, lub vice versa już to zarządzenie odczuli, zmuszeni do przesiadania się i nakładania drogi. Ale poważniejsze następstwa ma to dla samego Zagłębia. Jak donosi wychodząca w Dąbrowie »Gazeta Polska«, wstrzymanie, względnie ograniczenia od kilku dni ruchu pociągów w Zagłębiu Dąbrowskiem zagraża miastom Zagłębia klęską głodu. Obok tego zaciśnięto szczelniej kordon pomiędzy częścią Zagłębia, będącą pod zarządem austryackim, a zostającą pod zarządem niemieckim.

Trzymilionowa konfiskata w Dęblinie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w Dęblinie (Iwangrodzie, twierdzy i mieście w Lubelskiem) skonfiskowano transport różnych towarów, wartości przeszło trzy miliony koron, które kupcy z okupacyi niemieckiej usiłowali przewieść za podrobionemi pozwoleniami do okupacyi austryackiej.

Nowy wicedyrektor departamentu pracy. Nasz korespondent warszawski donosi pod datą 25 bm.: Na miejsce p. Turowicza, który przed pewnym czasem zrezygnował ze stanowiska wicedyrektora departamentu pracy, zamianowała Rada Stanu p. Czubalskiego na to stanowisko.

Druga lista agentów ochrany warszawskiej. Moskiewska »Gazeta Polska« z 6 lipca donosi: Druga lista pracowników »ochrany« warszawskiej, oraz wydziału żandarmeryi zawiera nazwiska następujące:

Kopecki Andrzej, należał do partyi Soc. Dem. Królestwa Polskiego i Litwy. Był członkiem Związku aptekarzy. Informował o sprawach partyi. Z denuncyacyi jego aresztowano szereg wybitnych członków partyi. Imionisko: Popiel.

Roetlin Jakób, dostarczał informacyj o Związku »Poale Sion«. Imionisko: Aleksandrowicz.

Łaczyński Ryszard, słuchacz krakowskiej szkoły nauk politycznych. Od r. 1911 informował o działalności za granicą P. P. S., oraz o organizacyach strzeleckich. Komunikował nazwiska powracających do kraju działaczów partyjnych. Imionisko: Nowy.

Landau Dawid i żona jego Sura dawali wiadomości co do partyi syonistów, socyalistów i »Bundu«. Imioniska: Dwójka, Emigrant i Mila. Obecnie Landau jest w armii.

Sobierajski Józef, członek frakcyi rewolucyjnej P. P. S., a następnie opozycyi. Informował o lewicy P. P. S., oraz o S. D. K. P. i L. Na zasadzie jego denuncyacyi aresztowano i oddano pod sąd dwunastu członków »opozycyi« frakcyi P. P. S. Imionisko: Janek. (Aresztowany).

Nadolski Stanisław, służył w »ochranie« łódzkiej. W partyi P. P. S. używał nazwiska »Chmura«. Według wskazówek jego dokonano szeregu aresztowań w Łodzi i Pabianicach. Następnie mieszkał w Krakowie, skąd nadsyłał informacye o »frakach«. Dawał sprawozdania ze zjazdów partyjnych. Imionisko: Aleksander. (Aresztowany).

Nachimson Wolf, członek partyi »Bund«, dawał informacye co do tej partyi. Przed samą ewakuacyą Warszawy dostarczał wiadomości o »Konfederacyi polskiej«. Imionisko: Czetwiergow.

O Nachimsonie donosi warszawska prasa żydowska: »Jest to typ znany w warszawskich żydowskich kołach socyalistycznych. W ostatnich dniach był on jednym z najczynniejszych członków warszawskiej organizacyi »Bundu«, a nawet należał do komitetu »Bundu«. Występował często na warszawskich zebraniach robotniczych, szczególnie w »Stowarzyszeniu pracowników handlowych« (wyznania Mojżeszowego), gdzie na ostatniem zebraniu, odbytem we środę, kierował »polityką« »grupy im. Grossera« i odegrał wybitną rolę podczas głosowania. Opublikowanie przez warszawski komitet »Bundu«, że Nachimsohn jest prowokatorem, wywarło w warszawskich żydowskich kołach robotniczych i socyalistycznych ogromne wrażenie. Z powodu tego odkrycia, Nachimson tymczasowo zniknął z bruku warszawskiego«.

Handel wyrokami w Warszawie. Jak donoszą dzienniki warszawskie, ostatnimi czasy rozpoczęła się w Warszawie nowa spekulacya, polegająca na nabywaniu pretensyj, których realizacya jest obecnie trudna; rozpoczął się handel wyrokami, przytem, oczywiście, suma nabycia była wielokrotnie niższa od sumy zasądzonej; najchętniej zbywano wyroki, zapadłe przeciwko kupcom i wyroki te najniżej były szacowane wobec trudności finansowych, w jakich jest obecnie świat kupiecki. Wiele wrzawy w sferach kupieckich warszawskich narobiła sprawa, wszczęta przez p. Celmajstra, który, nabywszy stary wyrok na kupca, p. Galińskiego, znajdując się pod nadzorem, wyrok ten oddał komornikowi i wyznaczył termin licytacyi. Sąd apelacyjny uznał, że egzekucyę wszczęto nieprawidłowo i skasował ją. Zmniejszy to na pewno chęć do handlu wyrokami.

Fałszowanie bonów na herbatę. Nędza podsuwa ludności w Warszawie różne pomysły, także i niemoralnej natury. Fałszuje się tam wszystko, nawet dobroczynne bony. Do herbaciarni miejskiej dla inteligencyi przy ulicy Tamka w Warszawie od dłuższego czasu poczęły napływać fałszowane bony na herbatę. Wszczęto śledztwo, poczem ujawniono, że fałszywe bony wydrukował 24-letni Julian Terliński, drukarz; lokując się w pobliżu herbaciarni sprzedawał on te fałszywe bony zarówno sam, jak i przez inne osoby. Zanim sprzedał wydrukowany pierwszy tysiąc, fałsz się wydał i T. stanął przed sądem.

Ze świata.

Protest ludności karwińskiej. Posłowie śląscy wręczyli ministrowi spraw wewnętrznych hr. Toggenburgowi protest z 4.000 podpisów obywateli karwińskich przeciw znanej uchwale karwińskiego wydziału gminnego (opowiadającej się przeciwko złączeniu Śląska z Galicyą). Minister oświadczył, że wręczony protest dokładnie przestudyuje.

Kary za rozruchy w Gliwicach. »Kuryer Poznański« w numerze 163 z dnia 21 lipca b. r. donosi:

Nadzwyczajny sąd wojenny w Gliwicach na Śląsku pruskim zajmował się sprawą znanych rozruchów w Gliwicach. Oskarżonych było 31 osób. — Z tych skazano: robotnika Breitkopfa na 3 lata domu karnego, robotnika Rangoscha na 4 lata domu karnego, szewca Kwiatkowskiego z Królestwa Polskiego na 5 lat domu karnego, robotnika Logę na 5 lat domu karnego, wdowę Schülke na 4 lata więzienia, robotnika Rogowicza ze Sosnowic na 1 rok więzienia, robotnika Glogera z Wrocławia na 1½ roku więzienia, tkacza Schneidra z Łodzi na 1 rok więzienia. — Pewna liczba młodocianych przestępców skazanych została na kary więzienne od dwóch do sześciu miesięcy.

Kurs inżynierów wojskowych. W Gr. Enzersdorf pod Wiedniem otwarto w przeszłym tygodniu kursa dla inżynierów, służących wojskowo, na które przybyło przeszło 600 uczestników, w tem około 200 oficerów. Wszyscy po ukończeniu kursu użyci zostaną do prowadzenia robót technicznych. Naukę powierzono wojskowym i cywilnym siłom fachowym. W gronie ich figuruje także inżynier porucznik Roman Ciesielski z Krakowa, wykładający o materyałach budowlanych.

Z tajemnic ochrany rosyjskiej. »Gazeta Polska« (Moskwa) z 3 lipca donosi: Przy sprawdzaniu aktów tajnej policyi rosyjskiej w Paryżu ustalono szereg jej agentów, wśród których jednym z najważniejszych był dr Jakob, syn Abrama, Zytomirskij, z pensyą 2.000 franków miesięcznie.

Specyalista walki z prowokacyą dawnej ochrany, Burcew, zapowiada, że w niedługim czasie ogłosi nazwisko agenta ochrany, który dotychczas jest bardzo poważanym działaczem. Obwieszczenie to, wedle Burcewa, wstrząśnie nie tylko Rosyą, lecz wywrze duże wrażenie i w całej Europie.

Pomnik reformacyi w Genewie. Genewski reformator religijny, Kalwin, rozporządził przed śmiercią, żeby grób jego nie był oznaczony nawet nazwiskiem; spoczywa tedy zapomniany, niewiadomo gdzie, za starym murem otoczonym, cmentarzu. Gdy podczas 400 rocznicy urodzin Kalwina w całym świecie protestanckim zbierano składki na pomnik, mający w Genewie przypomnieć jego dzieło, nie było to z pewnością po myśli wielkiego reformatora. Nie odważono się jednak wznieść pomnika Kalwina i postanowiono za fundusz zebrany, a wynoszący 700.000 fraków, wybudować pomnik Reformacyi. W tym celu rozpisany został w r. 1908 i 1909 konkurs międzynarodowy, z którego zwycięstwami wyszli: architekci lozańscy, Monod, Laverrióra, Tailleus i Dubois, oraz rzeźbiarze paryscy Landowski i Bouchard, a dzieło które stworzyli, odsłonięto zostało w Genewie w dniu 8 b. m.

Pomnik stanął na tle potężnych murów, okalających stare dzielnice miejskie. Cały ten mur pokryto żółtym piaskowcem burgundzkim, z którego też wykute zostały wszystkie posągi, stojące po za głębokimi zbiornikami wody. Grupa środkowa wyobraża na wysokim cokole czterech reformatorów kalwińskich — jest tam Kalwin, Forel, Teodor de Bèze i Knox. Wykuci w wypukłorzeźbie stoją czterej mężowie w długiej szacie z biblią i mieczem w ręku. Na lewo i na prawo długa ściana, przecięta jest filarami, a przed nimi stoją mężowie, którzy popierali reformę Kalwina: po jednej stronie admirał Coligny, zamordowany w Paryżu w noc Bartłomiejową, holenderski Wilhelm Milczący, oraz wielki elektor; po drugiej — Roger Williams, bojownik wolności sumienia w Ameryce, Cromwell, oraz bohater reformacyi węgierskiej, Bocskay. Między tymi posągami na płaskorzeźbach wyobrażone są najważniejsze wypadki z dziejów reformacyi kalwińskiej z odpowiednimi napisami. Na bokach pomnika zaś wyryte są nazwiska Lutra i Zwingliego.

Pomnik ma być jeszcze dopełniony z obu stron wypukłorzeźbami z życia Cranmera i Olivetansa — reformatora angielskiego i piemonckiego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę dnia 28 b. m. „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta; występ Jadwigi Dębickiej.

W niedzielę, dnia 29 b. m., wieczorem: »Uprowadzenie z Seraju« Mozarta; występ J. Dębickiej

We wtorek, dnia 31 b. m.: »Uprowadzenie z seraju« Mozarta; występ pp. Dębickiej i Tarnawskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 28 bm.: „Pan Geldhab", „Lita et comp." Al. hr. Fredry.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Stefania, Helena, Wila Wilkówny i Eugenia, Helena, Zofia Stalanki 7 K zebrane z zabawy dziecięcej; prof. Sterczykowski 30 K jako czysty dochód ze sprzedaży biletów wstępu na wystawę prac uczniów galic. szkół średnich w Wiedniu.

Na Rodzinę sierocą: Alfredowie Hubischtowie 20 K zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Leonii Fronczowej.

Na Zakład F. Żurowskiej: L. Ch. 10 K.

Na Przytulisko weteranów z roku 1863: L. Ch. 10 K.

Dla Julii H.: Kwiecińska Stanisława 2 K.

Zmarli:

Józef Possinger, rewident c. k. dyrekcyi kol. w Krakowie, zmarł w Bochni. — Pogrzeb odbędzie się tamże w sobotę 28 lipca b. r. 6638

W niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 10 rano w kościele św. Anny podczas mszy świętej odśpiewa Mozarta „Agnus Dei" i „Faure Crucifix" uczenica p. J. Krzyształowiczowej p. Bronisława Preidl przy akompaniamencie p. Garbusińskiego. 6657

Z Opery.

„Uprowadzenie z Seraju". Komedya muzyczna Mozarta.

Wyjątkowe przedstawienie! wszystko zasługuje tylko na pochwałę. I soliści i chór i orkiestra i strona dekoratywna i reżyserya. A więc wkońcu całość która mogła dać pełne zadowolenie i odpowiedzieć nawet wygórowanym wymaganiom. Przygotowano ją starannie, opracowano w drobnych szczegółach, zachowano wiernie styl — a co najważniejsza postarano się o obsadę, która dawała gwarancyę powodzenia i wysokiej wartości estetycznej: P. Steinmich jako dyrygent, znający na wylot każdy kącik partytury, p. Dębicka, zaliczająca koloraturową partyę Konstancyi do najlepszych swoich kreacyj i p. Tarnawski jako bas-buffo arcywzór wyjątkowy, gdyż jednoczący rzadką pięk

ność i giętkość głosu ze zdolnością charakterystyki — oto zespół, jaki tylko wymarzyć można. Wątpię, czy można lepiej odpowiedzieć intencyom kompozytora, jak to uczynili ci artyści zwłaszcza, że i reszta obsady: p. Bandrowska, p. Stępniowski i p. Lubieniecki dorównali im godnie.

Przed kilku dniami podałem w osobnym artykule treść „Uprowadzenia z Seraju" i naszkicowałem główne cechy stylistyczne tej komedyi muzycznej. Zwalnia mnie od uwag o samem dziele, a umożliwia wyłączne omówienie wykonania. Dawno już nie rozbrzmiewały na widowni tak szczere oklaski, jak na wczorajszem przedstawieniu. Skierowano je przedewszystkiem w stronę p. Tarnawskiego i — orkiestry, która pod kierunkiem p. Stermicha zmieniła się nie do poznania. Zamiast zwykłych katastrof szło wszystko w porządku, był ścisły rytm, była wkońcu dynamika i barwa. Prawda, że orkiestralnie nie przedstawia muzyka Mozarta technicznych trudności, lecz nie o to szło w wykonaniu: słuchacz odczuwał piękno i styl, przekonywał się, że staranność przygotowania zdoła poza poprawnością wydobyć jeszcze finczyjne szczegóły, które dopiero całości nadają piętno artystyczne. Nie dziw więc, że z wdzięcznością dziękowano p. Stermichowi i zmuszono go do ukazania się na scenie, by wśród grona reszty wykonawców mógł odebrać objawy uznania i podziwu ze strony publiczności.

Takiesamo oklaski zbierał p. Tarnawski w roli Osmina-baszy i przekonał wszystkich, że zgodnie z intencyą kompozytora jestto pierwszo-planowa partya, skupiająca nici całej akcyi. Takiego buffa pozazdrościłaby chyba największa scena. Trzeba zważyć, że jestto bezwątpienia najtrudniejsza partya opery: same rozmiary głosu obejmują olbrzymią skalę przeszło dwóch aktów; po tej przestrzeni unosi się śpiew p. Tarnawskiego ze swobodą i lekkością wyjątkową i to w szalonem tempie, nie zatracając nic ani z wyrazistości dykcyi, ani z piękna wokalnego. A właśnie niezwykła „śpiewność" i miękkość głosu p. Tarnawskiego daje słuchaczowi pełnię zadowolenia estetycznego. Dodajmy do tego, że buffo musi grać i że pod tym względem niewiadomo, co więcej podziwiać u p. Tarnawskiego: aktora czy śpiewaka, a otrzymamy sumę wrażenia, jakie budziła jego kreacya. Było to połączenie gry i śpiewu w taką jednolitą i artystyczną całość, że wobec niej blednie wszelka pochwała.

Partya Konstancyi jest dramatycznie dość blada, za to wokalnie daje śpiewaczce pole istotnego popisu. Wyzyskała go też p. Dębicka, olśniewając słuchaczów wirtuozostwem koloratury, którą wykonywała z nadzwyczajną łatwością i spokojem; trudno o idealniejszą czystość linii, która przecież decyduje o ostatecznem wrażeniu zwłaszcza u Mozarta.

Partya rezolutnej Blondeli nie jest łatwa pod względem wokalnym; wymaga rozległego głosu, któryby mógł zejść do niskiego as, a wspiąć się do trzechkreślnego e i biegłości koloraturowej. Wykonawczynią tej partyi była p. Bandrowska i zdobyła ją nietylko przez ogólne uznanie i oklaski, ale obudziła szacunek dla swojej muzykalności, temperamentu scenicznego i werwy.

„Uprowadzenie" przedstawia trudności i z tego jeszcze względu, że wymaga dwóch dobrych tenorów, co w obecnych warunkach jest na niektórych scenach wprost niewykonalne. U nas złożyły się stosunki tak szczęśliwie, że zarówno dla partyi Belmonta jak i Pedrilla znalazło się dwóch świetnych przedstawicieli. Wyższość przyznać trzeba p. Stępniowskiemu, który jako służący Pedrillo zadziwiał swobodą gry i śpiewał z właściwem sobie pięknem głosu, podczas gdy p. Lubieniecki jako Belmonte nie wżył się jeszcze w styl swojej partyi i uczuł się nieco skrępowany.

Kulminacyjnym punktem opery był moment, gdy te wszystkie przepiękne głosy połączyły się w kwartet we finale drugiego aktu: jakie brzmienie, jaki czar płynął ze sceny.

A wkońcu obramowanie całości. Teatr wysilił się wprost na to, by dać pod względem dekoratywnym jak najefektowniejszy obraz. Za wystawienie Mozartowskiego dzieła należą się kierownictwu słowa wdzięczności, gdyż dla muzycznej kultury Krakowa jest to czyn pierwszorzędnej wartości.

Dr Józef Reiss.

Dział ekonomiczny.

* **Ubytek koni i bydła w Galicyi.** W »Tygodniku Rolniczym«, organie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, znajdujemy interesujące zestawienie strat wojennych w żywym inwentarzu, jakie poniosła Galicya. Straty te są wielkie. Najnowsze wyniki spisu inwentarza wykazują, że przeciętnie w całej Galicyi, bez powiatów okupowanych w chwili spisu, ubytek w trzodzie chlewnej wynosił 63.2%, czyli prawie dwie trzecie stanu przedwojennego, w koniach 40.6%, a w bydle rogatem stosunkowo najmniej, bo średnio 31.3%. W cyfrach absolutnych ubytek w inwentarzu żywym wynosi:

Trzody chlewnej dla powiatów zachodnio-galicyjskich: 226.190: dla powiatów wschodnio-galicyjskich: 802.183, razem 1,028.373 sztuk.

Bydła rogatego dla powiatów zachodnio-galicyjskich: 146.424; dla powiatów wschodnio-galicyjskich: 581.633, razem 728.057 sztuk.

Koni dla powiatów zachodnio - galicyjskich: 58.721; dla powiatów wschodnio - galicyjskich: 255.465, razem 314.186 sztuk.

Ta niezmiernie silna redukcya inwentarza żywego spowodowana została bezwzględną rekwizycyą i wypadkami wojennymi.

Porównując stosunki galicyjskie — czytamy dalej w »Tygodniku« — z innymi krajami koronnymi, widzimy, że kraje te w tym samym okresie czasu zamiast ubytku, miały nawet nadwyżki w inwentarzu ponad stan przedwojenny, gdyż rekwizycye odbywały się tam sposobem konstytucyjno-humanitarnym i — co charakterystyczne — były w całości i gotówką płacone.

Jeżeli dla przykładu dokładniejszego jeszcze zobrazowania stosunków, panujących w Galicyi, weźmiemy pod uwagę Prusy Wschodnie, które — jak wiadomo — podobnie ucierpiały od najazdu nieprzyjacielskiego, to się okaże, że ogółem ubyło w Galicyi trzody chlewnej 2½, koni 3, a bydła rogatego cztery razy tyle, co w Prusach Wschodnich.

Straty te procentowo będą jeszcze większe, jeżeli zważymy, że statystyka ta właściwie nie obejmuje jeszcze całej Galicyi. Albowiem w d. 11/12 1915 dokonanie spisu inwentarza żywego w Galicyi w terminie, oznaczonym do 15 stycznia 1916 roku, przypadło na czas, gdy blisko 8 powiatów politycznych wschodniej części naszego kraju, a mianowicie: Tarnopol, Trembowla, Czortków, Zbaraż, Skałat, Husiatyn, Borszczów i częściowo Zaleszczyki zajęte były przez wroga, które też od spisu musiały być wyłączone, a tak samo wyłączone były naturalnie ze statystyki strat.

O zwołanie Koła polskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lipca.

„Polnische Nachrichten" donoszą:

Członkowie partyi Długosza i frakcyi socyalnych demokratów wystosowali do prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego wczoraj pismo, w którem domagają się zwołania na najbliższy dzień członków na pełne posiedzenie Koła polskiego z porządkiem dziennym:

1) Polska sprawa i Legiony; 2) zmiana statutów Koła polskiego.

Dr Łazarski i sekretarz dr Diamand odjeżdżają wieczorem do Krakowa, gdzie po porozumieniu się z członkami Koła oznaczą dzień posiedzenia.

Przy punkcie pierwszym należy się spodziewać debaty oraz wniosków w sprawie uwięzienia Piłsudskiego. Drugi punkt odnosi się do wniosku, zgłoszonego przez frakcyę socyalno-demokratyczną, o przemianę Koła polskiego na związek partyjny.

„Fremdenblatt" w odpowiedzi Cecilowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lipca.

Wobec oświadczeń lorda Roberta Cecila o Austro-Węgrzech w angielskiej Izbie gmin zabiera głos »Fremden-Blatt«, który przyznaje, że mowa Cecila była wolną od wszelkiej agresywnej animozyi i ograniczała się do tego, aby w trzeźwy i rzeczowy sposób przedstawić stanowisko Anglii, i najmoczyściej oświadcza, że skoro Cecil czynił różnice między Niemcami a Austro-Węgrami przez to, że Austro-Węgier nie określał jako głównego nieprzyjaciela, monarchia przy rokowaniach pokojowych będzie stała obok Niemiec tak samo ramię w ramię, jak i w walce. Nasz sojusz z państwem niemieckiem, wspólnie przelaną krwią, wspólnie poniesionemi ofiarami, wspólnie przeżytemi radościami i cierpieniami jest tak silnie spojony, że niema ludzkiej siły, któraby go mogła rozluźnić, monarchia zaś i państwo niemieckie ponownie nie mają żadnej wątpliwości, aby do tego dojść mogło. — Nasze oświadczenie, a właśnie w ostatnim czasie rezolucya pokojowa parlamentu niemieckiego, zgodna z naszemi enuncyacyami, wykazały, że **oba państwa gotowe są zawrzeć zaszczytny pokój, któryby zbliżył do siebie narody i kres położył namiętnościom nienawiści. Jeżeliby się okazała możliwość, że cel ten możnaby przez to osiągnąć, iż angielscy politycy upatrywaliby drogę ku niemu przez Wiedeń, to sądzimy, że poglądowi takiemu nie należy przeciwstawiać ostrego: nie.**

Jeżeli Cecil oświadczył, że w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii Francya ma wypowiedzieć swe życzenia, a Anglia ma je poprzeć, to na to możemy odpowiedzieć, że w kwestyi tej Niemcy bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń znajdą nas po swej stronie — zapewnienie, które zresztą samo przez się jest tak zrozumiałe, że nie potrzeba go dopiero składać. Cecil wie z pewnością, że zwrot Alzacyi i Lotaryngii do Francyi można wymusić tylko na zupełnie pobitych Niemcach, oraz że nasza monarchia do ostatniego tchu walczyć będzie u boku swego wiernego sprzymierzeńca. Jesteśmy chętnie gotowi w najszerszych granicach uczynić, co do nas należy, aby na świat sprowadzić błogosławieństwa pokoju, ale chcemy też walczyć do ostatecznych granic, aby ta wojna monarchii i jej sprzymierzeńcom przyniosła zaszczytne zakończenie.

Co się tyczy losu Serbii, niedawno, ustalając nasze ogólne zasady pokojowe, wyjaśniliśmy nasze stanowisko także w kwestyi ukształtowania się Serbii po zawarciu pokoju. Jednego jednak nie można tu dość energicznie i z naciskiem podkreślić: Jakikolwiek los przypadł Serbii, **Serbia nie może być ogniskiem agitacyi przeciw monarchii i nie śmie być stałem niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju.** Austro-Węgry muszą wszystko poświęcić, aby uniemożliwić powrót takich stosunków.

Co się tyczy t. zw. **kwestyi południowo-słowiańskiej,** »Fremden-Blatt« wskazuje, że nasi południowi Słowianie nie mieli żadnej przeszkody w swym swobodnym kulturalnym rozwoju, gdyż u nas panuje zasada, że każdy naród może się swobodnie rozwijać w właściwy sobie sposób. Ale t. zw. kwestya południowo-słowiańska dotyczy wyłącznie nas i nigdy nie zgodzimy się na przyznanie jej charakteru międzynarodowego, gdyż jesteśmy silnie zdecydowani być i pozostać panami we własnym domu. Dla Austro-Węgier reklamujemy własne prawo stanowienia o sobie.

»Fremden-Blatt« kończy: **Szczerze i bez podstępów dążymy do zaszczytnego pokoju, ale do pokoju, któryby nie powalając przeciwnika, ukazał nas na jednym froncie z naszymi sprzymierzeńcami, pokoju, któryby nas chronił przed nowymi zbrodniczymi zamachami, pokoju, któryby nas pozostawił panami we własnym domu.**

Nowe rozruchy w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 28 lipca.

Dzienniki donoszą, że w Petersburgu znów wybuchły rozruchy. **Między wojskami rządowymi a zbuntowanymi przyszło do zaciętych walk ulicznych, które trwały dwa dni.**

Wiara w Kiereńskiego.

Budapeszt, 28 lipca.

„Pester Lloyd" donosi z Genewy:

Prasa francuska żywo omawia klęskę Rosyan. „Journal des Debats" tak się wyraża:

„**Śmierć stoi u drzwi,** ale może Kiereński zdoła w Rosyi ożywić i podniecić poczucie samozachowawczości i tym sposobem uratować losy Rosyi."

Kongres narodowy w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersbur, 28 lipca.

Dnia 26 b. m. po południu zjawił się minister prezydent Kiereński na wspólnej sesyi centralnego komitetu rad żołnierzy i robotników i rad chłopów i zaprosił delegatów do uczestnictwa w wielkim kongresie narodowym, który ma się **odbyć dnia 31 lipca w Moskwie** w sali wielkiej opery. W tym kongresie będą brały udział związki socyalistyczne, delegaci r. r. i ż., posłowie Dumy i na nim rząd dać wyjaśnienie co do ogólnego położenia na frontach i w państwie i co do swoich zarządzeń.

Prezydent ministrów miał przytem mowę, w której między innymi wyraził się: Ciosy, które spadają na nas na frontach i wewnątrz państwa, są tak wielkie, że musimy zebrać wszystkie siły, aby nieprzyjaciół uczynić nieszkodliwymi i by wzmocnić owoce, przez nas uzyskane. Przełamanie naszego frontu było na rękę przeciwnikom rewolucyi, ale rząd jest silnie zdecydowany anarchię i reakcyę zdusić.

Prezes rad r. ż. Czcheidze oświadczył w swej odpowiedzi, że rząd może być pewnym, iż znajdzie w komitecie potężną podporę i pomoc przy działaniach swych dla celów rewolucyi i dla Rosyi.

Sądy doraźne w Rosyi.

Genewa, 28 lipca.

„Petit Journal" donosi:

W powiatach i miastach Berdyczów i Kiszyniew, tudzież w kijowskim okręgu wojennym i w Kijowie **ogłoszono sądy doraźne.**

Izba gmin wobec rezolucyi niemieckiej.

(Telefonem).

Rotterdam, 28 lipca.

Po ożywionej dyskusyi **odrzuciła Izba panów** wniosek Mac Donalda, żądający stwierdzenia, że rezolucya pokojowa, uchwalona przez większość parlamentu niemieckiego, zawiera te zasady, dla których Anglia dotąd walczyła, zaczem rząd angielski powinien wymienić teraz warunki pokojowe.

Asquith zauważył, że Mac Donald zbyt wielką przykłada wagę do uchwały parlamentu niemieckiego, zapominając, wśród jakich okoliczności uchwała ta zapadła.

Konferencya koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 lipca.

Ag. Havasa donosi:

Konferencya, zwołana dla sprawy bałkańskiej, wczoraj w obecności zastępców wszystkich krajów koalicyi odbyła posiedzenie końcowe, na którem jednomyślnie przyjęła uchwały, powzięte na poprzednich posiedzeniach. — Zgromadzenie dotyczących ministrów resortowych odbędzie się w Londynie, aby ustalić środki dla przeprowadzenia zarządzeń.

Przed rozjechaniem się członkowie konferencyi złożyli oświadczenie, w którem powiedziano: Zjednoczone państwa sprzymierzone są **zdecydowane złożyć broń dopiero wtedy, gdy będzie osiągnięty cel, mianowicie uniemożliwienie powrotu zbrodniczego ataku,** jak ów, za który imperyalizm mocarstw centralnych jest odpowiedzialny.

Delegaci wojskowi sprzymierzonych zajmowali się kwestyami, dotyczącemi całego ogólnego kierownictwa operacyi oraz walki łodziami podwodnemi.

Eskadry lotników amerykańskich.

Amsterdam, 28 lipca.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Jak donosi »New York Herald«, amerykańskie eskadry lotnicze, znajdujące się we Francyi, będą użyte do wypraw odwetowych przeciwko Niemcom. Wyprawami będą kierować lotniczy oficerowie francuscy.

»New York Herald« twierdzi, że siła liczebna tych eskadr będzie dla nieprzyjaciół niespodzianką.

Oswobodzone obszary.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej:

Ostatni front odwrotu Rosyan z Karpat znajduje się między Wzgórzem Ludowy a Kirlibabą. Tu są doliny Prutu, Seretu, Suczawy i Mołdawy, naturalne bramy wyjścia z Karpat na Bukowinie. Kołomyja leży w połowie drogi między doliną Lomnicy, która była linią wyjścia naszej ofenzywy na południe od Dniestru, a Czerniowcami. Front Seretu polepszył się przez to, że się wysunął na wschód od Tarnopola i rozprzestrzenił się na południe od Czortkowa.

Dotychczas oswobodzono następujące starostwa: Nadwórna, obszar 191.674 hektarów z 20.000 mieszkańców, przed wojną; Bohorodczany, 89.257 hektarów, 69.000 mieszkańców; Stanisławów, 86.887 hektarów, 158.000 mieszkańców; Peczeniżyn, 12.153 hektarów, 46.000 mieszkańców; Podhajce, 105.192 hektarów, 93.000 mieszkańców; Zborów, 63.071 hektarów, 84.000 mieszkańców; Kosów, 191.973 hektarów i 85.000 mieszkańców; Kołomyja 79.971 hektarów, 124.000 mieszkańców; Tłumacz, 91.863 hektarów i 110.000 mieszkańców; Buczacz, 119.274 hektaró i 138.000 mieszkańców; Trembowla, 69.733 hektarów i 81.000 mieszkańców; Tarnopol, 116.399 hekt. i 142.000 mieszkańców; Czortków, 69.420 hektarów i 76.000 mieszkańców.

Wieści z Tarnopola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 28 lipca.

»Gazeta Lwowska« donosi:

Nadchodzące tu wiadomości z Tarnopola donoszą, że nowoczesny **środek miasta wskutek ognia dział i granatów dość wiele ucierpiał. — Także kilka wież kościelnych jest uszkodzonych.**

Ostatnie dni rosyjskiego panowania w Tarnopolu były straszne. Uzbrojone bandy plądrowały mieszkania i ładowały wszystko, co im w rękę wpadło, na wozy, samochody i pociągi kolejowe. Często były wypadki, że mieszkańcom zabierano ostatnie odzienia i najskromniejsze zapasy żywności. Plądrujący przeszukiwali sklepy uzbrojeni w noże i karabiny i kłuli każdego, kto się im opierał.

Nowe sukcesy sprzymierzonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 lipca.

(Biuro Wolffa). Dnia 26 lipca rozszerzyliśmy znacznie nasze postępy w Galicyi. Nasze niestrudzone i zapalone zwycięstwem wojska w związku z towarzyszami austro-węgierskimi, kroczą od sukcesu do sukcesu. Wszędzie, gdzie Rosyanie stanęli do obrony na froncie, druzgotano ich szybkimi i niszczącymi ciosami.

Na północ i wschód od Tarnopola wśród nieustannych walk posunęliśmy się między Anieteczną(?) a odcinkiem Gniezny. Rosyanie **ponieśli ciężkie straty.** Ogień naszych bateryj, z oddalenia 500 metrów skierowany w gęste masy rosyjskich kolumn atakujących, sprawił im straszną krwawą kąpiel, która im na zawsze pozostanie w pamięci. Podobnie ciężkie straty ponieśli Rosyanie w walce na południe od Trembowli, **gdzie wywalczyliśmy przejście przez Seret.**

Między leżącym 10 klm. na południe od Trembowli Janowem a wzgórzem koło Dolnego atakował nieprzyjaciel dwa razy bardzo gwałtownie w kolumnach, ustopniowanych głębokich na 40 fal. Obydwa ataki odparto.

Z miastem Kołomyją, które zdobyliśmy po zaciętym boju, wpadł w nasze ręce jeden z najważniejszych punktów węzłowych w dolinie Prutu, w którym zbiegają się ważne gościńce i linie kolejowe na południe od Dniestru. Dalej na południe wstrząśnienie rosyjskiego frontu pod gwałtownym ciosem z północy daje się odczuć aż do granicy rumuńskiej. Rosyjski front aż do odcinka Kirlibaby załamuje się. Przez to front rosyjskiego odwrotu rozszerzył się na 250 klm., a opór pod Babą Ludową i pod Żabnem nie zdołał poprawić sytuacyi.

W Mikuliczynie, na północ od wąwozu Jabłonicy, Rosyanie dopuścili się strasznych okrucieństw.

Na froncie zachodnim we Flandryi 26 lipca nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze odparte zostały naszym ogniem, przyczem wielka liczba jeńców została w naszem ręku. Nasze baterye walczą z nieprzyjacielskimi. Na froncie Aisny na północny wschód od Heurtebise mieliśmy zysk w terenie mimo kilkakrotnych ataków nieprzyjaciela. Walka artyleryi była i tu bardzo gwałtowna. O godz. 9 wieczór zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami, lecz został odparty z najcięższemi stratami. Ten sam los miały ponowne ataki francuskie o godz. 5 po południu dnia 25 bm. po silnym ogniu huraganowym. W zachodniej Szampanii atak na Hochberg przysporzył nieprzyjacielowi ciężkich strat.

Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami nieprzyjacielskie schroniska, dworce i obozy amunicyi.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lipca.

Dnia 25 lipca. W kierunku Wilna, na półn. od Krewa nasze oddziały, które były obsadziły nieprzyjacielskie pozycye na wschód od Michulcza, **cofnęły się do swoich rowów z powodu silnego ognia artyleryjskiego nieprzyjaciela.**

W kierunku Tarnopola pierwszy gwardyjski **korpus,** z wyjątkiem 1 brygady, która broniła Tarnopola, **opuścił samowolnie, nie napierany przez nieprzyjaciela, swoje pozycye i cofnął się na wschód.** Brygada petersburska, pułki Preobrażeński i Simeonowski, które pozostały wierne swoim obowiązkom, walczyły na południowy wschód od Tarnopola. **Nieprzyjaciel przeszedł na lewy brzeg Seretu, zająwszy Berezów, Czartorye, Mikulińce i wyparł nasze wojska przez Myszkowce, rzekę Gniezną ku Trembowli.** Na wschód od Myszkowiec części pułków Smoleńsk i Peliwan, przedsięwziąwszy kontratak, napotkały na zacięty opór Niemców. Między Seretem i Strypą kontynuują Niemcy ofenzywę. Na głównych pozycyach na zachód od Seretu, dywizye 113, 153 i 175, skoncentrowane w okolicy na północny wschód od Romanówki, **opuszczają samowolnie swoje stanowiska i cofają się na wschód.** Dnia 24 lipca ku końcowi dnia trzymają się nasze wojska koło Trembowli, Romanówki, Petlikowiec.

Na zachód od Strypy **przełamują Niemcy nasz front w kierunku Olesy a wieczorem cofają się nasze wojska** na front Przewłoka, Jezierzany i Barysz. Należy podnieść dzielne zachowanie się części 194 dywizyi, jakoteż 3 i 5 batalionu rowerzystów, które uporczywie walczyły z przeważającemi siłami nieprzyjaciela.

Według zeznania jednego ujętego niemieckiego oficera, został 143 niemiecki pułk piechoty przez 5 batalion rowerzystów prawie zupełnie zniszczony.

Na południe od Dniestru aż do Karpat cofają się wojska nasze częściowo ku wschodowi. Nad Bystrzycą Sołotwińską, koło Łyśca i Stanisławowa walczyły nasze straże tylne z nieprzyjacielem, który napierał na nie. Odpierały sześciokrotne ataki Niemców. **W mieście Stanisławowie gwałtowne walki na bagnety z nieprzyjacielem, który tam się wdarł. Mieszkańcy rzucali z balkonów i z okien ręczne granaty na nasze ustępujące wojska.**

Echa dział w Czerniowcach.

Amsterdam, 28 lipca.

»Daily News« donoszą:

W Czerniowcach słychać już huk dział od poniedziałku.

Rosyanie i Anglicy między sobą.

Berlin, 28 lipca.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi z Hagi:

Wedle wiadomości z Londynu, wybitne osobistości tamtejsze domagają się, ażeby rząd angielski wystąpił przeciwko wyniosłemu zachowaniu się oficerów rosyjskich wobec angielskich kolegów na froncie rosyjskim. Skutkiem klęsk rosyjskich stosunki pomiędzy Rosyanami a Anglikami jeszcze się pogorszyły. **Straszne straty swoje przypisują Rosyanie wyłącznie Anglikom.**

Jak donoszą „Times", resztki żołnierzy z trzech pułków pogrzebały wszystkich swoich poległych oficerów.

Rozdział zboża w Królestwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 28 lipca.

Biuro Wolfa donosi dnia 25 b. m.:

Według doniesień dzienników, krajowe Tow. zbożowe zwróciło się do organizacyi rad okręgowych z wnioskiem, ażeby współdziałały w pracy towarzystwa i wydelegowały 5 zastępców do rady, a 2 zastępców do wydziału towarzystwa. Narady w tej sprawie, jakoteż nad całą kwestyą zaprowiantowania odbyły się w tych dniach w Warszawie przy uczestnictwie wszystkich rad okręgowych niemieckiego terenu okupacyjnego. Wspólnie z zastępcami rady miejskiej, jakoteż wydziału zaopatrzenia miasta Warszawy, zastępcy rad okręgowych oświadczyli gotowość współdziałać przy kontroli kontyngentów zakupna i rozdziału produktów gospodarczych we wszystkich okręgach gospodarczych. Do tego celu będą utworzone w każdej radzie okręgowej statystyczne komisye, a w centralnem towarzystwie gospodarczem centralna statystyczna komisya. Władza okupacyjna chętnie dała przyzwolenie na tę pomoc rad okręgowych i postawiła tylko warunek, żeby z kontyngentu żniw rozdzielić zboże dla ludności, dla armii i dla władz okupacyjnych. Zboże pozostałe ma służyć potrzebom kraju i krajowej ludności, przytem zmielenie ma się odbyć w kraju.

Zastępcy rad okręgowych uchwalili natychmiast zwołać rady okręgowe, na których ma być ustanowiony kontyngent zbożowy. Gospodarstwa sześcio lub mniej morgowe nie będą obowiązane do dostarczania zboża.

Do krajowego towarzystwa zbożowego zostali wydelegowani: Nachwicki, Chrzanowski, Bądzyński, Latyński z Łodzi, Drzewiecki z Warszawy, S. Nosibun(?) i hr. J. Tarnowski.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z Prus Gniewińskich

Helena Loeglerowa

wdowa po inspektorze c. k. kolei państw.

przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 26 lipca 1917 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 28 lipca b. r. o godzinie 5 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9 rano w kościele XX. Zmartwychwstańców.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.